

Tytuł: KAA

Autor: Jinx

– Discord! Pora na twoje cotygodniowe spotkanie! – oznajmiła Fluttershy, wyglądając zza framugi drzwi do kuchni.

– Ohh, muszę? – zapytałem, siedząc na mojej ulubionej chmurce, popijając mleko czekoladowo–czekoladowe z dodatkową czekoladą z kawałkami cynamonu.

– Tak, musisz! – odparła hardo klacz, podlatując do mnie i spoglądając w moje oczy. – W końcu masz być dobrym Draconequusem!

– Tak, ale – próbowałem zaoponować.

– Żadnych ale! Idziesz i już!

– Dobrze, dobrze! – podniosłem zad z chmurki i przeciągnąłem się, kilkakrotnie strzelając kręgosłupem. – Ale mnie Tia zrobiła, no naprawdę...

– Coś mówiłeś? – syknęła pegazka, spoglądając na mnie swoim złym spojrzeniem.

– Nie! Idę, Papatki! – pisałem zlekniiony i wyleciałem przez drzwi, zostawiając za sobą szlak różowych bąbelków. – Ugh, fasola mi nie służy...

Powoli płynąłem w powietrzu, mijając kolejne kucyki, które dość nieprzychylnie się na mnie patrzyły, ale wiedzą, że ze mną nie ma żartów! W końcu jestem Chaosem! Draconequusem, do jasnej ciasnej! Wrr, żałuję, że nie mogę czasami porobić sobie żartów, bo od razu Twilight Sparkle dostaje szału... Chociaż może?

– *pstryk* Taki niewinny żarcik! – zachichotałem, zmieniając się w starą babunię z kwiatową chustą z łyżwami na kopytach i prulem przed siebie na powierzchni ziemi, robiąc ósemki na trawie. Tam gdzie przejechałem, pojawiały się sople lodów malinowych, zaś ja z koszykiem jadę na wprost, chwytając losowe kucyki i ciągnąc je za sobą. – Uwaga! Granny Express! Ciacha w minutę albo może dwie! Któż to wie, któż to wie! He–he–HE!

– Discord! Nie wydurniaj się! – nagle przede mną pojawiła się Twilight Sparkle ze swoją błyskotką. – Miałeś iść na spotkanie!

– Idę właśnie, Twilight Sparkle... – prychnąłem, ściągając perukę, która zmieniła się w watę cukrową, a ta z kolei zaczęła tańczyć „Shuffle” na ziemi. Moi pasażerowie natychmiast rozeszli się do swoich zajęć. – Ja tylko...

– IDŹ JUŻ! – wow! Ale gorąca klacz! Aż płonie z wściekłości!

– A może mały grill? – zapytałem, podstawiając nad jej głowę kielbaskę sojową i szaszłyka. – Uwielbiam grillowane jedzenie!

Jedzenie, wraz z kijem od razu spopielilo się w jej płomieniu.

– O–o!... – jęknąłem. – EEEKKKK! MÓJ PLOT! – zawyłem, jak strzeliła we mnie ognistym pociskiem! Sukienka mi się zajęła i płonie!

– No... może teraz pójdzie... – prychnęła powierniczka Elementu Magii na odchodne.

– WODY, WODY! – wyłem, próbując zgasić płonący tyłek. – CO JA ROBIĘ?! *pstryk*

Pojawiło się nagle wiadro pełne bitej śmietany z wisienką na czubku, w którym zanurkowałem pyskiem do przodu.

– Pssssssss.

– Ahh... Co za ulga – jęknąłem, wystawiając łeb ponad słodki środek gaśniczy. – O... już jestem, eh!

Przedemną stał niewielki jednorodzinny dom, nad którym wisiał szyld „KAA”, napisany zielonymi literami. Wszedłem przez okno, jak to miałem w zwyczaju i zasiadłem na krześle w ciemnym pomieszczeniu.

– A więc są wszyscy – odezwał się damski głos, zaś potem rozświetliła się sala i pojawiła się niebieska klacz z dziwnym ubraniem. – Otwieram nowe posiedzenie KAA!

– Dobra, dobra, do rzeczy...

– JA WIELKA I POTĘŻNA... Ekhem. Jasne, rozumiem. Przywitajcie nowego członka naszego klubu!

– Wiiiiitttttaaaaaammm.... – syknął męski głos, który dochodził z chmury kurzu.

– Witamy! – odezwała się skryta w mroku sala.

– Jak ja nie lubię Klubu Anonimowych Antagonistów...